

KALENDARZ

Dziś św. Aniołów Stróżów.
D. 3 „ Kandyda M. Ludomira.
„ 4 „ Franc. i N. P. M. Rozańc.
„ 5 „ Placyda mnicha.

Cena ogłoszeń.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	wpoł.
Ciepła	10	16

BAROMETR

Wczoraj } stała pogoda—susza.
Dziś . }

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 2 października 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6.— **Pr numeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie u p. St. Winiarskiego utrzymującego skład papieru na Nowym Świecie № 62, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

(Kommunikowane).

— Podatek podymny dworski pobierany jest obecnie w gubernjach Królestwa Polskiego na zasadzie Ustawy w dniu 3/15 czerwca 1858 r. ze wszystkich ulegających opłacie rzeczoności podług jednej i tejże samej stopy; podatek zaś podymny z osad włościańskich i budowli w osadach, liczących się dawniej do kategorii miast, oblicza się stosownie do rozległości gruntów należących do tych osad i budowli. Nieodpowiedność obliczania podatku podymnego z budowli dworskich podług jednej i tejże samej stopy, wykazała się wkrótce po wprowadzeniu w wykonanie wspomnianej ustawy 1858 r. i dlatego już Ukazem Najwyższym z dnia 22 czerwca 1862 r. włożony został na właściwą Władzę Skarbową obowiązek podania wniosków, względem stosownego rozkładu rzeczoności podatku, który i przy istniejącej wówczas stopie podatkowej, uważany był za zbyt uciążliwy, zwłaszcza dla cząstkowych właścicieli, czyli tak zwanej drobnej szlachty; bowiem posiadacze ci, pod względem warunków swego bytu, wielce zbliżając się do włościan, opłacają obecnie narówni z właścicielami większych majątków po rubli sześć z każdej budowli mieszkalnej, gdy tymczasem włościanie płacą podymny podatek w stosunku rubli 1, 2 i 4 z osady, bez względu, czy na osadzie tej znajduje się jeden, lub więcej domów mieszkalnych.

Komitet do spraw Królestwa Polskiego bacząc z jednej strony, aby przy regulacji podatku podymnego dworskiego przyniesiona była ulga w opłacie tegoż podatku drobnym posiadaczom ziemskim; z drugiej zaś, aby summa ogólna rzeczoności podatku, pobierana obecnie z 10 gubernji Królestwa Polskiego, z powodu wspomnianej ulgi nie uległa zmniejszeniu w Najwyższej zatwierdzonej ustawie z dnia 14 kwietnia 1874 r.; wskazał od-

powiednie zasady, według których ma być odbyta regulacja rzeczoności podatku podymnego dworskiego:

1. Podatek podymny dworski pobiera się z każdego oddzielnego domu lub budowli mieszkalnych, tudzież z każdej oddzielnej budowli przemysłowej, jak nap.: gorzelni, browaru, dystylarni, cukierni, oberży, karczmy, kuźni i t. p., wzniesionych na gruntach, położonych po za obrębem miast i osad, i niepodchodzących pod przepisy Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 roku.

Uwaga. Oddzielność każdego domu, lub budowli, jednej od drugiej, rozumie się w ten sposób: iż domy lub budowle jakiegokolwiek obszerności, jeżeli są pod jednym bez przerwy dachem, za jeden osobny dom lub budynek uważać należy, chociażby dach ten krańcem okapu swego, a dom lub budowla ścianą do przyległego domu lub budowli dotykały.

2. Podatek podymny dworski dzieli się na: główny i dodatkowy.

3. Główny podatek podymny pobiera się z budowli, stosownie do rozległości folwarków, kolonji i osad, gdzie budowle te się znajdują.

Wszystkie dlatego posiadłości, niepodchodzące pod przepisy Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, co do opłaty rzeczoności podatku, rozdzielają się na 5 klas, stosownie do ogólnej przestrzeni wszelkich użytków i nieużytków gruntowych, ekonomicznych i leśnych, składających każdą posiadłość.

Dla każdej z pierwszych czterech klas posiadłości, ustanawia się po dwie stopy podatkowe, to jest wyższa i niższa, z których: wyższej stopy podatek pobierany być ma:

a) z domu mieszkalnego samego właściciela, bez względu, czy w nim on sam zamieszkuje, czy też dzierżawca lub rządca, albo czy dom ten stoi pustkami;

b) z wszystkich budowli przeznaczonych na jakibądź cel przemysłowy.

Zaś niższej stopy podatek pobierany być ma ze wszystkich innych domów mieszkalnych w całości do właściciela posiadłości należących.

Dla posiadłości klasy V t. j. obejmującej w sobie ogólnej powierzchni morgów 15 lub mniej, ustanawia się jedna stopa ogólna, która zarazem będzie podstawą do oznaczenia podatku podymnego z domów i budowli mieszkalnych, należących w części do dziedzica, a w części do włościan uwłaszczonych w majątkach ziemskich wszystkich pięciu klas.

4. Dodatkowy podatek podymny oblicza się z wartości ulegającej opłacie podatku budowli w jednakowym stosunku procentowym do tej summy, na jaką budowla została oszacowana na zasadzie Ustawy z dnia 20 lipca 1870 r. o wzajemnym ubezpieczeniu gubernjalnem; jeżeli zaś budowla ubezpieczona jest wyżej jak na 10000 rubli, to podatek dodatkowy oblicza się tylko z summy 10000 rubli.

5. Wyłączają się od opłaty podatku podymnego (głównego i dodatkowego) między innymi:

a) domy szkolne, wyłącznie na użytek szkół elementarnych lub innych zakładów naukowych przeznaczonych, chociażby w nich mieszkali nauczyciele i nauczycielki;

b) domy prywatne, w całości na użytek rządowy i publiczny, bezpłatnie i stale zajmowane;

c) szpitale publiczne, domy przytułku i pracy, zakłady dobroczynne wszelkiego rodzaju, oraz domy dworskie w posiadłościach wiejskich do szpitali należących a wieczyście niewydzierżawionych;

d) domy i budowle, które przy wprowadzeniu w wykonanie niniejszych przepisów będą niezamieszkałe lub pozostawione bez użytku z powodu

STELLA.

Powieść Alfonsa de Calonne.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ 3,

w którym dowiadujemy się, ile to tajemnic później wyjaśnionych zostało.

Nie jesteśmy w stanie oznaczyć, jak długo hr. de Plélan leżał prawie konający na ziemi: to tylko pewna, że w trzy dni później, kiedy po strasliwym napadzie maligny, przyszedł nareszcie do siebie, znalazł się w izbie w oberży, rzuconym bez sił, i bez ruchu na łóżko twarde i lichy zastane. Pierwszym wyrazem, jaki wymówił, wychodząc z tego letargiczno-gorączkowego stanu, było imię Izydory. Natychmiast cień długi a cienki zarysował się nad jego łóżkiem, i pochylił się ku wezgiłowiu. Był to Andrzej, kamerdyner hrabiego, który od trzech dni czuwał nad nim bez przerwy. Gaston poznał go.

— Andrzej! — zawołał cichym głosem. Chciał się odwrócić ku niemu, ale dotkliwy ból zdawał się rozdzierać mu piersi. Wtedy dopiero dostrzegł, że ciało jego było obandażowane.

— Nie ruszaj się pan, panie hrabio — rzekł Andrzej — doktor zalecił mi usilnie, abym nie dozwalał panu żadnych poruszeń.

— Doktor?.. więc ja jestem chory?.. Co to było?..

— Ah panie hrabio! nie mów pan tyle..

— A więc wytłomacz mi, co ja tu robię?..

— Co pan hrabia tu robi? pan hrabia nie wie o tem? Przedwczoraj, przyniesiono tu pana umierającego: ciało pańskie przeszła kula, a doktor nie śmiał ręczyć za życie. A czy ja panu hrabiemu nie mówiłem, iż to nieroztropnie, puszczać się samemu w tym przeklętym kraju?..

Zwolna, stopniowo Gaston przypominał sobie wszystko, co zaszło owej nieszczęsnej nocy w willi Vercelli; ale jednocześnie i obraz Izydory, stanął przed nim, jak widmo.

— Izydora — krzyknął — gdzie Izydora? co się z nią stało?

Na imię to, którego nigdy przedtem nie słyszał z ust swego pana, i które dopiero w jego malignie wielokrotnie obito mu się o uszy, Andrzej stanął niemy i zdumiony.

— Mój dobry Andrzej! — mówił dalej hrabia — odpowiedz mi! Objasnij mi, i wyprowadź z tego niepokoju... Czy margrabina?..

Andrzej nie znał Izydory, ale znał margrabinę. — Pani margrabina? — odrzekł — ja nie wiem nic o niej... nie słyszałem ani słowa.

— A więc idź, biegnij co żywo do willi Vercelli, i spytaj wszystkich, co się dzieje z panią margrabina? Chyba nie żyje, jeżeli nie przychodzi tu dowiadywać się o mnie. No i czemu nie idziesz?.. czego czekasz jeszcze?

— Pani hrabio! doktor zabronił mi opuszczać pana, choćby na jedną chwilę.

— Co mi tam doktor! Biegnij, mówię ci, albo kiedy nie chcesz, to idź precz odemnie, ja nie chcę twoich usług, ja pójdę sam.

Hrabia wysilił się, aby się podnieść na łóżku, ale ból powtórnie pozbawił go przytomności. Upadł bezwładnie na poduszki.

W tę chwilę wchodził doktor. Zamaną włośzczyzną, jak umiał, Andrzej wytłomaczył mu chęci swojego pana.

— Jeżeli ci miłe życie twojego pana, — rzekł doktor — strzeż się mówić mu cokolwiek o margrabinie Vercelli. Ilekroć zapyta cię w tym względzie, powiedz mu, że ja jeden tylko mogę mu dać o niej wiadomość.

Hrabia zapadł w pewien rodzaj bezwładności, mającej podobieństwo do snu. Gorączka nie pojawiła się powtórnie, ale za to taki ubytek sił, że uderzenie tętnic, które lekarz badał, zaledwo uczuwać się dało.

— Chory pozostanie w tym stanie przeszło dwie godziny. Ja przyjdę tu, abym był w chwili przebudzenia.

Jakoż doktor powrócił w dwie godziny później, a obliczenie jego, było matematycznie dokładne: zaledwie usiadł przy łóżku hrabiego, ten usiłował przemówić. Wołał Andrzeja.

— Odpowiedz mu, że mam mu coś powiedzieć o margrabinie.

Andrzej przetłomaczył to jak mógł najlepiej swemu panu.

Na wspomnienie margrabiny, ranny otworzył oczy z wysileniem, i wlepił je w doktora.

— Tak jest — odezwał się tenże — mam panu coś o niej powiedzieć, ale wprzód abyś miał siłę słuchać mię, wypij pan ten napój, który cię wzmochni.

zniszczenia lub zamknięcia w nich jakiego zakładu przemysłowego;

e) wszelkie zabudowania, należące do domów, lub do budowli opłacie podatku ulegających, i z niemi jedną użytkową całość stanowiące, chociażby były pod oddzielnym dachem jak np. wszelkiego rodzaju i nazwy składy, szopy, komory, magazyny, spichrze, stodołnia przy browarach, lodownie i t. p. w tym wszakże jedynie wypadku, jeżeli które z nich nie są stale zamieszkałe.

Uwaga. Młyny, mające charakter czysto gospodarczy i nieuiszczające opłaty patentowej na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej uchwały Rady Państwa z dnia 23 marca 1870 r. do spisu nie należą, jako to: wiatraki, młyny wodne i parowe, jeżeli się znajdują po za obrębem miast i mają niewięcej jak 4 gangi. Młyny zaś mające charakter przemysłowy i obłożone opłatą patentową, jak również wszystkie młyny, w których jest pomieszkanie dla młynarzy lub ich robotników, winny być do spisu zamieszczone na ogólnej zasadzie.

6. Do regulacji podatku podymnego dworskiego na wyż wskazanych zasadach, winny być sporządzone nowe spisy wszystkich domów i budowli, ulegających opłacie tego podatku.

7. Dla usunięcia wątpliwości i zażaleń, właściciele obowiązani są sami sporządzić rzeczne spisy na oddzielnych, przygotowanych w tym celu szematach.

Niezbędna dla tego ilość druków jak również i wzorów do uformowania, spisu przesłane zostały każdemu właścicielowi majątku przez miejscowe Zarządy Gminne z rozporządzenia Izby Skarbowej.

Uwaga 1. Właściciel kilku folwarków, osad, kolonji i t. p. obowiązany jest sporządzić oddzielne spisy dla każdego folwarku, osady i t. p.

Uwaga 2. We wsiach podzielną własność stanowiących, to jest należących do częściowych właścicieli, czyli tak zwanej drobnej szlachty, oraz we wsiach osiedlonych przez okupników, spisy budowli mogą być sporządzone na jednym blankiecie z zamieszczeniem wszakże na oddzielnym wierszu, każdego posiadacza częściowego lub okupnika, z wykazaniem w rubrykach właściwych, powierzchni ogólnej jego posiadłości i wszelkich budowli mieszkalnych lub przemysłowych, znajdujących się na gruncie tejże posiadłości oraz szacunku budowli wedle kadastru ubezpieczenia. Gdyby na sporządzenie takiego spisu budowli z jednego majątku lub posiadłości, nie wystarczył jeden arkusz szematu, w takim razie należy użyć tyle arkuszy, ile ich okaże się potrzeba i te następnie zszyć być powinny. Spisy takie podpisują albo wszyscy posiadacze, albo tylko jeden, na mocy upoważnienia pozostałych.

8. Co do układu formować się mających spisów, jakkolwiek same szematy dostatecznie wskazują, gdzie i w jaki sposób odpowiednie potrze-

bie wiadomości wpisywać należy, dla usunięcia jednak nastrojczy się mogących wątpliwości, zamieszcza się następujące objaśnienia:

I. Na stronie pierwszej odpowiednio porubrykowanej wypisać należy:

w rubryce 1 nazwę folwarku, osady, kolonji i t. p.;

w rubryce 2 imię i nazwisko właściciela posiadłości;

w rubryce 3 ogólną powierzchnię wszystkich gruntów użytkowych i nieużytkowych na miarę nowopolską, to jest na morgi 300 prętowe z pominięciem prętów, o ile nie dochodzą pół morga, a nawzajem z przyjęciem 150 pr. kw. i wyżej za morgę cały;

w rubryce 4 na podstawie jakich dokumentów wykazana jest rozległość gruntu. Wiadomość ta, postużyć mająca do uterminowania klasy posiadłości, oparta być ma na planie, rejestrze pomiarowym, lub w braku tych na deklaracji podanej w skutek reskryptu Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 21 marca (2 kwietnia) 1865 r. Nr. 15883, do rozkładu podatku gruntowego dworskiego;

w rubryce 5, klasa posiadłości do oznaczenia stopy podatkowej.

II. Na stronie drugiej, wewnętrznej, wypisać należy:

w rubryce 1 numer porządkowy wszystkich domów i budowli do spisu wchodzących;

w rubryce 2 przeznaczenie każdego domu mieszkalnego, to jest przez kogo jest zajmowany, zaś budowli przemysłowej, na jaki właściwie służy użytek;

w rubryce 3 szacunek budowli wedle kadastru ubezpieczenia, na mocy prawa z 1870 roku;

w rubrykach zaś 4, 5 i 6 liczbę domów i budowli, a mianowicie: w rubryce 4 liczbę domów, ze stopą podatkową wyższą t. j. domów zajmowanych przez właścicieli lub ich zastępców, oraz budowli przemysłowych; w rubryce 5 liczbę domów ze stopą podatkową niższą t. j. wszelkich innych domów mieszkalnych, zajmowanych przez rządę, ekonoma, kucharza, ogrodnika, czeladź dworską, kowala i t. p. a w rubryce 6 liczbę domów znajdujących się w posiadłościach klasy V. to jest obejmujących w sobie gruntu morg 15 lub mniej, oraz domów należących w części do dziedziów, a w części do uwłaszczonych włościan.

9. Sporządzić się mające spisy domów i budowli dworskich mieszkalnych i przemysłowych, sformowane być mają z każdej oddzielnej posiadłości w 4-ch jednobrzmiących egzemplarzach, które po ich zasumowaniu winny być przez właścicieli majątków ziemskich lub ich zastępców podpisane i następnie przedstawione do miejscowego zarządu gminnego, na co wyznacza się termin jednomiesięczny, licząc od dnia otrzymania druków z urzędu gminnego.

10. Sporządzone przez właścicieli ziemskich spisy domów i budowli, sprawdzone zostaną ostatecznie przez delegowanych do tego urzędników na grunt, i jeśli okaże się tego potrzeba, zostaną poprawione, poczem jeden egzemplarz spisu wręcza się właścicielowi za pokwitowaniem.

11. Jeżeli po wprowadzeniu w wykonanie nowych przepisów o podatku podymnym dworskim, wykrytem zostanie, że pomyłki w spisie domów i budowli lub co do summy na jaką budowle te zostały ubezpieczone, nie były wykazane przez właścicieli przy ostatecznym sprawdzeniu, w takim razie, z właścicieli budowli nieobłożonych podatkiem podymnym, lub obłożonych, ale podług stopy niższej, jak wypadło, pobrany będzie podwójny podatek podymny (główny i dodatkowy) za cały czas, przez który przypadający z budowli podatek nie był opłacony.

Rozporządzenia Rządowe.

Ukazem Senatu Rządzącego (w Departamencie Heroldji) z d. 13 sierpnia 1874 r. za Nrem 78, otrzymują rangi w gubernji kaliskiej:

Radcy Dworu: Starszy Referent Rządu Gubernjalnego Assessor Kollegjalny, Kazimierz Bohowicz ze starszeństwem od d. 1 stycznia 1871 r.

Assessora Kollegjalnego: Sekretarz Zarządu Gubernjalnego do spraw włościańskich, Radca honorowy Teodor Uchotski, ze starszeństwem od d. 4 kwietnia 1873 r.

Radcy honorowego: Sekretarze kolegjalni: Pomocnik referenta Rządu Gubernjalnego, Maciej Wojeński ze starszeństwem od d. 1 czerwca 1872 r., Jeometra Zarządu Gubernjalnego do spraw włościańskich, Paweł Mystkowski, ze starszeństwem od d. 5 stycznia 1871 r. Naczelnik pow. stupeckiego Książę Włodzimierz Szyryński Szychmatow, ze starszeństwem od d. 3 września 1865 r. b. Burmistrz m. Łęczycy Paweł Nenarokomow ze starszeństwem od d. 24 sierpnia, a burmistrz m. Wielunia Piotr Siedynkin od d. 15 listopada 1873 r.

Sekretarza kolegjalnego: Sekretarze gubernjalni: Jeometry zarządu gub. do spraw włościańskich Jan Sokolow, ze starszeństwem od d. 1 kwietnia, a Ludwik Filimonowicz od d. 3 marca 1873 r. i Sekretarz przy komisarzu do spraw włościańskich w pow. konińskim Antoni Jaksza Kwiatkowski, od d. 17 kwietnia 1868 r. Referent zarządu Naczelnika Ziemskiej Straży i Policmejstra m. Kalisza Aleksander Fomin, od d. 30 grudnia 1870 r. i Sekretarz urzędu pow. sieradzkiego Michał Mikulski, od d. 30 czerwca 1867 r.

Sekretarza Gubernjalnego: Registratorowie kolegjalni: Jeometry zarządu gubernjalnego do spraw włościańskich: Andrzej Tymofiejew, ze starszeństwem od d. 29 marca 1869 r. i Aleksander Zel-

rzył. Nakoniec, gdy uczuł się dość silnym, aby mógł ośmielić się na przechadzkę w pole, p. de Plélan oznajmił swoje życzenie udania się do willi Vercelli.

— Pójdziemy tam razem — rzekł doktor.

— Z całego serca — odparł Gaston.

Doktor zaczął zajeżdżać swoim powozowi, i ruszono w drogę.

Gaston nie mógł bez wzdrygnięcia się spojrzeć na to mieszkanie, w którym przepędził tak okropną noc. Serce biło w niem tak gwałtownie, że omal nie rozsadziło piersi, kiedy przestąpiwszy po drugi raz przez próg pałacyku, znalazł się w tej samej galerji, którą przechodził razem z margrabiną.

— Doktorze — rzekł — usiadźmy na chwilę. Nogi uginają się podemną.

— Zgodził usiadźmy — odpowiedział doktor — przyrzekłem panu list od niej... tu ci go zatem doręczę.

— List? a więc jej niema w tem mieszkaniu?

— Niema.

— Oszukałeś mi zatem, mój panie!

— Nie oszukałem bynajmniej! czytaj pan.

Gaston wziął ze drzeniem papier, jaki mu lekarz podał i gorączkowo otworzył go.

Raz jeszcze, raz już ostatni, przechylny się przez ramię hrabiego, i przeczytajmy całkowicie ten list, piąty z rzędu: on bowiem rzuci konieczne światło na tajemnicze wypadki, jakieśmy dotąd opowiedzieli.

„Z Villi Vercelli 14 lipca 1841 r.

„Nieubłagana ręka Przeznaczenia ściga nas, Gastonie. Te smutne, przecucia, które mię nie-

Gaston wypił chciwie podany sobie kubek.

— Tak, to dobrze... Teraz możesz mi pan słuchać. Widziałem margrabinę: ona byłaby teraz przy panu, gdyby sama nie była cierpiącą.

— Może zraniona — przerwał Gaston.

— Niel... to tylko słabość chwilowa, którą jednak zbyt przyspieszone wyjście na świat, mogłoby znacznie pogorszyć.

— Pan mię oszukujesz, doktorze; margrabina w niebezpieczeństwie... a może już nie żyje!...

— Uspokój się pan, panie hrabio! Tak nie jest, przysięgam ci to, a najlepszym tego dowodem, jest ten pakiecik, który mi doręczyła dla Pana.

Gaston chciał go pochwycić, ale i tym razem, siły go zawiodły.

— Cokolwiek więcej spokojności, panie hrabio! w przeciwnym bowiem razie, będę zmuszony przerwać naszą rozmowę, i powiedzieć margrabinie, że nie chciałeś mię słuchać.

— Na Boga, Panie, mów dalej! ale przytem pozwól mi wziąć to, co ci dla mnie oddała.

Doktor włożył pakiecik w ręce Gastona, który czempredzej złamał pieczętkę: papier zawierał tylko kosmyk włosów, ale oprócz tego, ani jednego wiersza, ani jednego słówka.

— Przysyła mi talizman — zawołał młodzieniec, okrywając całusami ten zadatek wzajemności — to talizman, który mię uleczy. Oh! ja nie pozostanę długo na tym barłogu, nieprawdaż doktorze?

— To zależeć będzie od Pana. Jeżeli pilnie przestrzegając będziesz moich zaleceń, niebawem powstaniesz na nogi.

— Mów doktorze, co czynić?

— Przedewszystkiem nie pytać o margrabinę nikogo, oprócz mnie, najprzód dla tego, że ja jeden tylko coś pewnego o niej powiedzieć jestem w stanie, a powtóre, umysł twój nie powinien być ciągle wyteżonym, w stronę jednej i tej samej myśli.

— Przyrzekam ci to doktorze, bez względu na to, co to kosztować mię będzie... ale czyż ona nie powiedziała panu nic, cobyś mi miał powtórzyć?

— I owszem. Mam wiele do powiedzenia panu hrabiemu, ale dopiero wtenczas, gdy będziesz zdrów zupełnie. Aż do tej pory będę głuchym i niemym.

Napróżno Gaston zadawał doktorowi coraz to nowe pytania; doktor milczał jak ryba. Ta taktyka, której pierwszym skutkiem, było to, iż wstrząsnęła całym organizmem chorego, dała mu w końcu siłę moralną, dostateczną do panowania nad fizycznym cierpieniem. Zaraz nazajutrz Gaston uczuł, iż mu znacznie lepiej, a w dziewięć dni już mógł podnieść się z łóżka.

Rana nie była wcale niebezpieczną sama przez się: kula przeszływszy bok lewy, przeszła na wyłot, nie zrzadziwszy ważnych obrażeń. Ranny utracił tylko wiele krwi, co osłabiło go wprawdzie, ale było zarazem powodem jego ocalenia. Po miesiącu powrócił do sił zupełnie.

Nie potrzebujemy dodawać, że Gaston codziennie zadawał doktorowi pytania dotyczące margrabinę: dziwił się, iż nie otrzymał od niej żadnego listu. Lekarz dawał na wszystko dwuznaczne odpowiedzi, którym w końcu hrabia już nie wie-

uchin, od d. 9 listopada 1870 r. Magistratów miejskich: wieluńskiego Sekretarz Bazyl Bakulin, od 30 lipca 1873 r. i łęczyckiego urzędnik kancelaryjny Grzegorz Podbielski, od d. 6 stycznia 1874 r. Registratora kolegjalnego: Sekretarz przy komisarzach do zarządu do spraw włościańskich: wieluńskiego Józef Jan Karmaszuk, ze starszeństwem od d. 1 września 1865 r., i słupeckiego Adolf Władysław Kosiniński, od d. 23 sierpnia 1856 r.

Czytamy w „Gazecie Handlowej”:

— Podajemy do wiadomości osób interesowanych, że stosownie do rozporządzenia rządu niemieckiego, wszelkie weksle i przekazy wystawione na tameczne miejscowości i płatne po 31 grudnia r. b., aby miały prawną wartość, winny brzmieć w reichsmarkach. Wszelkie inne waluty prawnej cechy mieć nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

* Filja Banku Polskiego, która do tej pory mieścić się musiała w wynajmowanym lokalu, ma już, jak to Kaliszanom wiadomo, własne swoje pomieszczenie przy alei Józefina, o parę domów od gmachu Trybunału Cywilnego. Ciekawość zaprowadziła nas obejrzyć tę nową siedzibę, na której odpowiednio przeznaczeni urzędnicy wyasygnowano rs. 2,000 i zdumieliliśmy się, przekonawszy się własnymi oczyma, ile to, przy umiejętnym nadzorze i skrzętnej oszczędności, za tak małe pieniądze zrobiono. W lokalu albowiem biur bankowych obejmującym cztery pokoje, a mianowicie: gabinet prezydującego, biuro kontroli i buchalterji, kasę i salę dla interesentów, musiano wybić dwa przejścia w murach obok kominów, czego jednak szczęśliwie dokonano, — w suterrenach zbudowano filar murowany, jako podstawę dla kasy ogniotrwałej, pomieszczonej w wybornie od pożaru zabezpieczonej miejscowości, gdyż sklepienie opiera się na relsach, drzwi i okiennice z żelaza, a podłoga asfaltowa. Oprócz tego zbudowano w dziedzińcu składy. Wszystko to jest dziełem zarządzającego filją W-go Teofila Rzuchowskiego, który dobrze się swej zwierzchniej władzy i ogólnemu dobru zastąpił.

— Przed kilku miesiącami rozpoczęte zostało szycie dywana, przeznaczonego do kościoła Ś. go Mikołaja. Dzięki pracowitości Szanownych parafjanek i Osób z okolicy, praca ta jest blizką ukończenia; na dalsze jej prowadzenie i przyśpieszenie, potrzeba jeszcze powiększenia funduszu. Mamy więc nadzieję, że gorliwe o ozdobę domów Bożych Osoby, zechcą swemi datkami przyjąć w pomoc, złożywszy takowe na ręce pani Schwarzbach, która zajmując się łaskawie całością, rachunek

gdys trapiły, i które kazały mi unikać twojej miłości, znalazły dziś swe usprawiedliwienie: Bóg mi je nienapróżno zesłał, i powinnam była słuchać ich lepiej.

„Przysposób twoje męztwo, drogi przyjacielu, bo to, o czem ci mam donieść, jest nieszczęściem, na które niema lekarstwa, a serce mężczyzny nie powinno być słabszem od serca kobiety. Błagam Boga, aby mi dał dość siły do zniesienia zwałanej na mnie próby: uczyni więc, jak ja, Gastonie, i zanim list ten dalej czytać będziesz, podobną zanieś do Niebios modlitwę.

„Z opowiadaniem mojem muszę cofnąć się w przeszłość, gdyż chcę, abyś wszystko wiedział, i wszystko mi przebaczył.

„Kiedy wychodziłam za margrabiego Francesco Vercelli, byłam jeszcze bardzo młodą, i nie mogłam pojąć objawów politowania, jakie towarzyszyły mojemu pochodowi do stopni ołtarza. Później zrozumiałam dokładnie ich znaczenie. Połączyłam się z jedną z takich rodzin, na których jakby przekleństwo, straszliwa ciąży tajemnica.

„Margrabia był już lat podeszłych: jego ponure usposobienie, nie nadawało się do weselości, właściwej mojemu młodocianemu wiekowi; nie wahałam się wszelako, od chwili, w której mogłam pojąć całą doniosłość podobnej ofiary, oddać mu się zupełnie. Przywiązałam się do margrabiego, jako do obowiązku, a obowiązek ten, mam prawo wyznać to i tem się pochłubić, spełniłam z poświęceniem bez granic. Jakkolwiek szorstki i gwałtowny, margrabia miał serce przystępne dla uczuć wdzięczności. Po dwóch latach przy-

wydatków prowadzi, i pragnie w dniu 6 grudnia r. b. dywan ten do poświęcenia na ofiarę Boga oddać.

♀ W przeszłym tygodniu, w zwierzyńcu należącym do Grodzca, majętności hr. Kwileckiego, odbyło się polowanie. Rezultaty tej zabawy były bardzo świetne. Padło trupem kilka danieli, sarn, rogaczy i kilkanaście sztuk zajęcy.

♀ Donoszą nam ze wsi: Buraki w naszych okolicach zaczęto kopać prędzej niż zwykle, gdyż z powodu trwającej bez przerwy suszy, pojawiły się w nich robaki, nieznanne dotąd naszym rolnikom ani z nazwiska, ani z własności. Zwykła jesienna orka pod oziminy idzie bardzo ciężko; inwentarz się niszczy, a pługi na ciężkich gruntach tak się psują, że nie można nadażyć naprawić. Na wystawie rolniczej Kaliskie nieszczęśliwie się prezentowało, wiele bowiem większych okolicznych, do tego prowadzonych wzorowo majątków, nie poszło na nią ani żdźbła słomy. Byłoby zapewne inaczej, gdyby się wystawa taka odbywała we Wrocławiu, albo Berlinie!

♀ Kamienicę po Henryku Hurtigu nabył na publicznej licytacji p. Bloch za 13,000 rs. Zrzucisz poprzecznie ofutrowanie, przerabia dół, w którym będzie się mieścić sklep i restauracja, oraz dodaje na pierwszym piętrze ozdobny balkon. Podobnej przeróbce sklepów i kantoru, przez opuszczenie poziomu, a tem samem zniesienie niewygodnych schodków, podlega i dół kamienicy pana Mamroth'a.

— Obecnie w Warszawie, w naradach o chowie trzody chlewnej, uznana została rasa polska (klapouców, czyli zawiślaków) za najlepszą do produkowania u nas. Otóż ta rasa w pięknych okazach znajduje się już od lat kilku w dobrach Zborów pod Kaliszem, a prosięta zdatne do chowu, nabywać tamże można po 10 rs. za parę. (585)

Wypadki w gubernji Kaliskiej.

Pożary. — D. 12 sierpnia we wsi Godów, gm. Koscielce, w pow. kaliskim, z niewiadomej przyczyny powstał pożar, skutkiem którego spłonęła obora i stodoła, oraz stajnia, będące własnością włościanina Junka, ubezpieczone na rs. 600. Oprócz tego poniósł on straty w niezabezpieczonym ziarnie na rs. 795.

Dnia 14 sierpnia w mieście Słupcy, także z niewiadomej przyczyny zgorzały dwie stodoły i obora, należące do mieszczanina Mojżeszowicza; budowlę były ubezpieczone na rs. 1,250. Zarazem spłonęły ruchomości i ziarno nieubezpieczone, w ogólnej wartości rs. 2490.

Tegoż dnia we wsi Jabków, gm. Kramok, w pow. konińskim, skutkiem wynikłego pożaru z niewiadomej przyczyny, spalił się dom, należący do włościanina Borowskiego, ubezpieczony na rs. 500; oprócz tego spaliło się zboże nieubezpieczone w ogólnej wartości rs. 1500.

cia ze mną, umarł i uczynił mi wyłączną dziedziczką całego swego majątku. Szczerze żałowałam tego człowieka, którego dobrowolnie stałam się wierną niewolnicą. W dwudziestu latach znalazłam się samą, na tej wielkiej drodze życia. Jeżeli w dniach moich, aż do tej chwili nie było szczęścia, nie było też przynajmniej i troski; ale godzina cierpień i przesładowania, wkrótce wybić miała.

„Słyszałam przedtem niekiedy, choć w sposób bardzo ogólnikowy, mówiących o bracie margrabiego Vercelli, który odegrał pewną rolę w zawiązkach politycznych owego czasu, i w spiskach, jakich było pełno w Sycylii, w skutek jakich był skazany na wygnanie, następnie na śmierć, w końcu zaś ułaskawiony za wpływem, jak powiadano, swego brata, a mojego męża.

„Margrabia o ile uważałam, nie lubił mówić o tej osobistości; ile razy zaczynało o nim rozmowę, zawsze zwracał ją do innego przedmiotu.

„Człowiek ten, pomimo przeszłości swojej, dokazał tego, iż był na dworze neapolitańskim, na którym nawet pozyskał jakieś urzędowe stanowisko. Krażyły pogłoski, iż w ręku jego były ważne tajemnice stanu, i temu wpływ swój zawdzięczał. Była to zresztą gwałtowna i porywczą natura, gotowa na wszystko, kiedy szło o dopięcie celu: jeden z tych ludzi, których każdy rząd spotrzebować może.

„W kilka dni zaledwie po śmierci margrabiego, hrabia Matteo Vercelli, kazał się u mnie zaanon-

Dnia 18 sierpnia, we wsi Korolew, gm. Zduńska-Wola, w pow. sieradzkim, także z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, od którego spaliła się karczma, należąca do Pawlickiego, ubezpieczona na rs. 200.

D. 19 sierpnia, we wsi Zabokrzyce, gm. Wróblew, w tymże powiecie, z niewiadomej przyczyny, spaliło się pięć folwarcznych zabudowań, ubezpieczonych na rs. 2610, a będących własnością obywatela Psarskiego; spaliły się także dwie stodoły niezabezpieczone, należące do włościan Melcarka i Barańskiego, wartujące rs. 80, oraz zboże ocenione na rs. 470.

Tegoż dnia, we wsi Zdrojki, gm. Turku, także z niewiadomej przyczyny zgorzała stodoła i obora, będące własnością kolonisty Engela, ubezpieczone na rs. 200; oprócz tego poniósł szkody w ziarnie na rs. 737.

D. 20 sierpnia, we wsi i gm. Chełmno, w pow. kolskim, z niewiadomej przyczyny, zgorzały następujące zabudowania: kościół parafjalny, ubezpieczony na 1880 rs., ruchomości kościelne, oszacowane na rs. 1500; dzwonnica, stodoła i obora, ubezpieczone na 650 rs. Spaliły się także zabudowania, należące do SSrów włościanina Wasilewskiego, ubezpieczone na 280 rs.; oprócz tego włościanie: Jankowski i Wasilewski ponieśli szkody w zbożu na 120 rs.

D. 22 sierpnia, w os. i gm. Kłodawa, spaliła się z niewiadomej przyczyny stodoła ze spichrzem, będąca własnością mieszczanina Sztanberga, zabezpieczona na 140 rs.

Tegoż dnia, we wsi Rogów, gm. Wola-Swincka, w pow. tureckim, z niewiadomej przyczyny spaliły się: dom trzy stodoły i obora, będące własnością włościan: Ratajskiego, Olejniczaka i Łaszczewskiego, ubezpieczone na rs. 710; oprócz tego, ponieśli szkody w zbożu i ruchomościach nieubezpieczonych na rs. 320.

Tegoż dnia, we wsi Konty, gm. Ciężęń, w pow. słupeckim, spaliły się z niewiadomej przyczyny: dwa domy i dwie stodoły, należące do włościan: Sobczaka, Niedzielskiego, Rewersa i Jarzabka, ubezpieczone na 300 rs.; oprócz tego, spaliło się także zboże nieubezpieczone ogólnej wartości 600 rubli.

D. 23 sierpnia, we wsi Przybyszewie, gminie Drzewce, w pow. kolskim, także z niewiadomej przyczyny spalił się dom, należący do obywatela Będowskiego, a ubezpieczony na 450 rs.

Dnia 24 sierpnia, we wsi Rzuchów, w pow. kolskim, z niewiadomej przyczyny spaliły się: dom, stajnia, stodoła i obora, należące do włościanina Kubickiego, ubezpieczone na 590 rs.; oprócz tego, spaliło mu się zboża na 900 rs.

— (Art. nad.) — W numerze 75 „Kaliszanina” zamieszczony jest artykuł p. Kazimierza Bogusławskiego, zaprzeczający szczegółom wiadomości;

— Nie przychodzę tu — rzekł do mnie — żądać od pani rachunku z majątku mojego brata: dał ci go, miał ku temu prawo; ale przychodzę prosić cię o twoją rękę. Wiem, że mi jej pani odmówisz; wiem i to, że będziesz chciała naprawić względem mnie niesprawiedliwość losu, i powiesz mi, iż raczej majątek mojego brata stanie się moim udziałem, aniżeli byś miała kiedykolwiek zostać moją małżonką. Ale mnie idzie co najmniej tyle o ciebie, ile o majątek, i pani musisz zgodzić się na to małżeństwo. Daję pani rok do namysłu. Ja na cały ten czas, sprządzam się natychmiast do tej willi, i jeżeli dostrzeżę, iż przyjmujesz zabiegi innego, biada mu!

„Nie miałam siły odpowiedzieć mu ani słowa. Od tej chwili, hrabia Vercelli nie odstąpił mi, jak cień: bezprzestannie śledził mi krok za krokiem, osłaniając najuprzejmiej i najwykwintniej grzecznościami, ohyde swoich zamiarów. Pewnego dnia na przechadzce, młody człowiek, którego często widywałam u mojej siostry, ukłonił mi się: oddając mu jego ukłon, uśmiechnęłam się na nieszczęście. Nazajutrz zginął w pojedynku z ręki hrabiego Vercelli. Innym razem, jeden z twoich ziomek, ofiarował mi kwiaty: byłam tyle nieroztropną, iż jeden z nich wpięłam we włosy. W kilka dni później, doszła mi wiadomość, iż znaleziono owego francuza przesytego kulą w ruinach starożytnego rzymskiego amfiteatru.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

w tymże Kaliszanie Nr. 74 podanej, o przejechanym chłopcu na ulicy Warszawskiej.

Pomijając sam fakt przyczyną artykułu będący, którego sprawdzenie interesowanych obchodzi, pomijając nadto drugi ustęp, poczynający się od słów „Szczyć się”, w którym zapatrywania się pana B.; mogą być niezgodne z zapatrywaniem innych, wszelako wolno Mu mieć swoje wyobrażenia, których sprzeczne podnoszenie, dotykaćby mogło osobistości; niepodobna pominąć trzeciego ustępu, zaczynającego się od słów: „Skończywszy polemikę ze świadkiem, niechże mi wolno będzie przy tej sposobności dotaczyć kilka słów poważniejszej treści.”

Owóż ustęp ten nie dotyka już szczegółów ani osób, ale dotyka zasad ogół obchodzących. Pojęcia on najpiękniejsze przykłady poświęcenia się dla bliźnich, nazywając je chorobliwym stanem serca i rozdrażnionych nerwów. Zaiste coś nowego do wiadomości i zastosowania się przybywa. Dwa przykłady, które zostały zacytowane, nie wiem, czy są autentyczne, ale mniejsza o to, mogły nigdy nie istnieć.; gdyby tylko były teoretycznie zadane, dla wydania o ich wartości sądu, czyż można je zakwalifikować pod wyrok wydany przez pana B.? Chyba nie!

Gdy kobieta wysokiego rodu, wysiadając z powozu dla wsparcia biednej matki, widząc jej dziecię pragnącym, posila je własną piersią, to nie stan chorobliwy serca, to szczyt poświęcenia, to najwznioślejsze zastosowanie miłości bliźniego w duchu Ewangelji. Gdy można pani, wysiadając z powozu pompuje wodę obcemu, biednemu chłopczyń, któremu sił braknie do spełnienia powierzonego mu zadania, to nie rozdrażnienie nerwów, to czyn podobny do tamtego, tylko słabszy!

Tego rodzaju czyny u możnych i wysoko położonych, niesłychanie są rzadkie. Na przeszkodzie temu, nawet w obec dobrych popędów są: różnica rodu, stanowiska i imienia. Tem większe są zatem wartości. Rzucić worek złota tam, gdzie go wiele i najczęściej niezpracowane, jest niczem, w obec poświęcenia się osobistego, jakie przedstawiają te dwa przykłady.

Gdy poświęcenie się wysokiej damy dla nakarmienia nędznego, żebraczego, umierającego z głodu dziecka jest słabością, to i poświęcenie się na innej drodze, częstsze, mniej więc dziwiące, jak ratowanie ginących, jest także słabością.

Autor artykułu używając definicji o chorobliwym sercu i rozdrażnionych nerwach, stanął na drugim końcu przeciwieństwa tego, czego nie dowodzi, ale twierdzi. Stan taki organizmu w obec umysłu, podlegający rozbirowi patologa. Patologia zaś uczy, że człowiek z jakichkolwiek bądź przyczyn, znajdujący się w stanie przez pana B. wskazanym, jest najmniej skłonny do spełnienia czynów miłości bliźniego, a nawet niezbędnej względności. W imię tego stanu, przebacza się wiele uraz i niesprawiedliwości. Dziecko, widząc matkę w stanie rozdrażnienia, odkłada wniesienie prośby o cukierek, do chwili uspokojenia się jej. Patolog przeto, rozbiegając dwa przykłady, o które idzie, znalazłby je nadzwyczajnym zjawiskiem dodatkiem, jako w warunkach ujemnych spełnieniem. Czy więc można stan chorobliwy serca i rozdrażnionych nerwów odnieść do wysokich czynów miłości bliźniego, których wartości pan B. może zaprzeczyć tylko twierdzeniem, — nie dowodzeniem czynów, które wymagają najzupełniejszej harmonji umysłu i serca!

A teraz odpowiedź na pytania, pozostawione bez odpowiedzi. „Czy takie ekscentryczne (?) wypadki są dowodem wielkości uczucia?” Odpowiadam: *Są.* „Czyż na takich wzorach mają się kształcić kobiety?” Odpowiadam: *Na takich i t. p.* „Czyż uczucie, najpiękniejsze światło, jakie Opatrzność w sercu kobiety złożyła, ma się do takich czynów odnieść?” Odpowiadam: *Do takich i podobnych, choćby w wartości swej niższych.* Bo i cóż od najlepszej kobiety wymagać możemy, bezwzględnie na jej stan umysłowy i stanowisko społeczne? Oto cnot odnośnie do swojej osoby i poświęcenia dla bliźnich i bliźnich, a koroną poświęcenia, będą takie, jak zacytowane i podobne przykłady. A więc to jest ta sama i najlepsza droga, na której kobieta spełnia najpiękniejsze czyny; ciekawy więc jestem, jakie to są owe ważniejsze czyny, do których pan B. chce, by polki skierowały swoje piękne materiały. To musi być jakaś nowa droga, dotąd niewiadoma.

Ale, zapomniałem o jednym pytaniu: „Proszę mi zacytować, czy jaki poważny autor, lub psycholog badający kobiety, do podobnych wypadków jej siłę duchową odnosił?” Odpowiadam: Zacy-

tuję, ale wtedy, gdy pan B. zacytuje poważnego autora, psychologa, fizjologa lub patologa, który czyni podobne nazwał stanem chorobliwym serca i rozdrażnionych nerwów.

Zaskawy Panie! kilkunastu wierszami twierdzeń, nie wymazuje się wartości najpiękniejszych cnot ze skarbcza chrześcijańskiej, postępowej ludzkości.

W końcu nadmienić winienem, że pisząc to, miałem na celu usunąć nowość, może niezbyt niebezpieczną, bo autor jej nie dowodzi; wszelako nowość, która silnie uderza myślącego człowieka, ze względu na podstawę jej znaczenia.

Pióro moje prawdopodobnie zastাবে do wyczerpania należytego przedmiotu, pożądanemby więc było, aby ktoś poważniejszy myślą, szale prze-ważał.

Bierność w obec takich nowości drukowanych, byłaby grzechem względem społeczeństwa.

Kalisz d. 26 września 1874 r.

Stanisław Zewald.

— (Nad.) — Jałmużnę, którą Szanowni Panowie G. T., L. M. i J. W. byli łaskawi ofiarować pewnej osobie dnia 30 września 1874 r., raczą przeznaczyć na inny cel dobroczynny. Ja ze swej strony składam rs 1 na dokończenie restauracji kościoła Ś-go Mikołaja. A. W.

Wystawa warszawska *).

I.

Dzień 15 b. m. od samego rana jaśniejący wszystkimi powabami pogody, był dniem oddawna z niecierpliwością wyglądany, — był to bowiem dzień przeznaczony na otwarcie w Warszawie wystawy rolniczo-przemysłowej. Po poświęceniu, dawnym obyczajem, nastąpiło urzędowe otwarcie, dokonane przez Głównego Naczelnika Kraju.

Wystawa tegoroczna mieściła się na placu Ujazdowskim, stosownie ku temu celowi urzędowym i obejmowała sześć oddziałów, a mianowicie: 1) Płody rolnicze, ogrodnicze i leśne; 2) Inwentarz żywy; 3) Płody przemysłu; 4) Machiny i narzędzia rolnicze; 5) Plany i modele budowli wiejskich, oraz materiały budowlane i niepalne i 6) Wzorowe gospodarstwa wiejskie i rachunkowość gospodarską.

Dziesięć tysięcy okazów, nadesłanych na wystawę przez 900 przeszło uczestników, rozlokowanymi zostały w dwudziestu i jednym pawilonach stosownie urządzonych i szesnastu różnego rodzaju zabudowaniach, i oprócz tego na placach ku temu przeznaczonych. I tak były pawilony: Przemysłowców krajowych i zagranicznych, p. C Skorony, p. A. Troetzera, hr. Ludwika Krasińskiego, p. Hugona Neumana, Towarzystwa „Przemysłowiec leśny”, pawilon leśny, pawilon na jedwabniki, miody i w ogóle na przemysł wiejski, pawilony na przemysł leśny i materiały budowlane, pawilony na zboże, pawilon na przemysł wiejski, pawilon panów Wielogłowskiego i Bocheńskiego, pawilon Warszawskiej fabryki machin, pawilon p. Karola Mintera, pawilon p. Ławickiego, pawilon pp. Scholtzego i Repphana, pawilon p. Golderinga, pawilon Warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego i pawilon sędziów.

Kłoby kwiatowe wraz z piękną *agawą* kwitnącą z Cygowa, i wodotrysk wykonany przez inżynierów Grotowskiego i Spornego wraz z ozdobną strukturą pawilonów, dzielnie przyczyniły się do upiększenia i przyjemienia pobytu, na i tak już pysznej i pięknej swemi okazami, wystawie.

Minął czas, kiedy wystawy uważane były za czystą tylko zabawę, tegoroczna warszawska, dobitnie fałsz dawnemu pojęciu zadała. Było co na niej widzieć i podziwiać, a przytem można się było i niejednego nauczyć, ku czemu również przyczyniali się panowie studenci Instytutu technologicznego petersburskiego, obecni na wystawie przez cały czas jej otwarcia, gotowością swą do dawania objaśnień specjalną znajomością przedmiotu cechujących.

Wystawa tegoroczna, jakem powiedział była bogataw okazy, ale prócz liczebnego bogactwa, była

*) W miejsce pojedynczych oderwanych warszawskich korespondencji, jakie nam podczas wystawy nadsyłało, dajemy czytelnikom o ile być może najtreściwsze sprawozdanie, w kilku po sobie idących artykułach, opierających się na ostatecznych rezultatach tego niepoślednia ekonomiczną doniosłość mającego faktu. (Przyp. Red.)

bogata i pod względem jakości, czem dowodna złożyła świadectwa w obec współczesnych i przyszłych mieszkańców kraju, o szlachetnym popędzie naszym do postępu, jaki widnieje na każdym kroku, porównyując obecną wystawę z poprzednimi.

Pomiędzy wystawców rozdano 23 b. m. nagrody w czterestu medalach złotych, 22 srebrnych większych, 51 srebrnych mniejszych, 78 medalach brązowych, trzech srebrnych pucharach, prywatnymi darami (2 hr. Aleksandry z hr. Potockich Augustowej Potockiej i 1 hr. Pelagji z hr. Zamojskich Branickiej) będących, tudzież w listach pochwalnych lub też w dyplomach uznania. Zagraniczni uczestnicy wystawy, tylko temi ostatnimi, w myśl wystawy, mogli być wynagrodzonymi, choć między nimi są i tacy, co znacznie się przed nami wysunęli, zaćmiewając nas i ukazując nieraz kolebkowość jeszcze naszą. Udział więc takich zastąpił nam w wdzięczności, która wienna pobudzić nas do współubiegania się o pierwszeństwo — wskazuje nam, do czego dojść możemy i powinniśmy, pragnąc otrząsnąć się od zależności — wyzwolić się z pod płacenia haraczu zagranicy, znaczny procent wydatków naszych, stanowiący.

Gubernia Kaliska, nieostatnia pod względem wielkości i ludności, była bardzo słabo na wystawie reprezentowana. Wszystkich wystawców z kaliskiego, można było na palcach, jak to mówią, policzyć. A przecież to miejscowość od natury nie tak upośledzona, wiele nawet danych do postępu mająca, chociażby nawet tylko ze względu swego większego na zachód wysunięcia. Również mało było Kaliszan między zwiedzającymi wystawę. Brak kolei lub innych komunikacyj nie może bardzo tłumaczyć; widać w tem pewną obojętność, która jest złem niedodarowania, zwłaszcza w obec dostawców nierównie odleglejszych i niemających szans, jakie służą krajowcom.

Ztąd też i jeden tylko z obywateli gubernji Kaliskiej, a mianowicie pan Baron Dangel Tomasz z Choiny w powiecie Sieradzkim do grona sędziów na wystawie zaproszonym został. (D. n.)

Różne wiadomości.

* * * Będziemy znowu mieli nasze własne srebro. Jeżeli wierzyć można wiadomościom zacierpniętym, w niektórych pismach rossyjskich, kopalnie olkuskie, w które według ludowego podania „djabek plunął, i woda je zalała”, mają być osuszone, na co milion złp. (150,000 rs.) ma być przeznaczonych. Gdyby nawet nie znaleziono tam srebra, to sam galman spłaci koszty i zachody, byłoby tylko nie prowadzone z nim tak smutnego gospodarstwa, jak w b. Okręgu W. M. Krakowa, stąd wywożono go *in crudo* za „psie pieniądze” do Pruss, aby go potem z lichwiarskim procentem w postaci blach cynkowych napowrót odkupywać.

* * * Znana na polu wielostronnej działalności pani Lucyna *Cwierczakiewicz*, Autorka „365 obiadów za pięć złotych”, bawi obecnie w Odessie.

— Drugi dyplom, jaki uniwersytet w Getyndze udzielił kobiecie, dostał się pani Zofji Kowalewskiej, z domu Korwin Krukowskiej, a to na mocy wydanego przez nią dzieła, za odznaczającą się znajomością matematyki. Pierwszy dyplom otrzymała córka Schlöttera.

— *Gazeta Pet.* podaje, że w gimnazjach żeńskich ma być zaprowadzony wykład języka łacińskiego i greckiego, jednakże wykład tych języków nie ma być obowiązującym dla uczennic.

— W stanie Connecticut w Gregoris Point w Ameryce, obchodzono w tym roku ósmą rocznicę, założenia towarzystwa tłuściochów. Obecnie stowarzyszenie to liczy 96 członków ze stanów wschodnich, zachodnich i środkowych. Najmniejsza waga jaką stowarzyszony podług statutu mieć może, oznaczona jest na 200 funtów. Na prezesa tego stowarzyszenia, wybrany został największy tłuścioch, niejaki p. Willard Perkins, liczy on dopiero 22 lat, niewielkiego jest wzrostu, wazy tylko 369 funtów.

— Jeżeli śmiertelność w tym samym stopniu dziesiątkować będzie rasę koz angorskich, jak obecnie, to piękne i użyteczne te zwierzęta niezadługo zaginą. Podług urzędowych wiadomości z Angory, to z 859,932 koz angielskich, pozostało nie więcej jak 363,298, z 1,086,731 owiec zwyczajnych, tylko 186,399. W obwodzie Nomadik, wyginęły wszystkie trzody, w obwodzie Haimanę

zaledwie dwudziesta ich część pozostała przy życiu, w obwodzie Jukatii Kossaba z 193,015 owiec, pozostało tylko 29,360; obwód Angory, ucierpiał stosunkowo najmniej, z 2878 sztuk bowiem; wyginęło 1,195.

— Na pociągach osobowych kolei żel. kursujących pomiędzy Berlinem a Gdańskiem, zaprowadzono aparaty telegraficzne, dla komunikacji pomiędzy passażerami a służbą. W każdym wagonie pod siedzeniem, umieszczony jest aparat elektromagnetyczny, zapomocą którego passażerowie mogą udzielać konduktorom swe żądania.

Odpowiedź na artykuł p. X. o taryfach Towarzystw Ubezpieczeń.

(Artykuł nadesłany.)

W numerze 56 „Kaliszanina”, umieszczony został artykuł bezimiennego autora, porównujący taryfę Towarzystwa ubezpieczeń „Jakor” z taryfą Towarzystwa warszawskiego. — Jako wtajemniczony w działalność Towarzystwa „Jakor”, postanowiłem udzielić odpowiedzi, którą w imię dobra ogółu, zechciej Szanowny Redaktorze umieścić „w Kaliszaninie”, w następujących słowach:

W ubezpieczeniach, jakiegobądź one będą natury, dwa tylko przedstawiają się systematy; w pierwszym ubezpieczeni przyjmują obowiązek, zespolonemi siłami wynagradzać klęski przez pojedynczych członków ponoszone, i to jest systemat wzajemnych ubezpieczeń, w którym ubezpieczeni są zarazem ubezpieczającymi, dzieląc pomiędzy siebie osiągnięte zyski, lub poniesione straty. W drugim pewna grupa kapitalistów, złożysz kapitali zakładowy, kapitałem tym poręcza pewność dotrzymania przyjętych zobowiązań i pokrycie poniesionych strat, lecz za to osiągnięte zyski, wyłączając na rzecz swoją zabiera — przy tym systemacie ubezpieczeni, tak w zyskach, jak i stratach żadnego udziału nie mają.

Teoretyczne rozbiory przyznały wyższość systematowi wzajemnych ubezpieczeń, którą również doświadczenie stwierdziło, — zasada bowiem wzajemności, tylko w ubezpieczeniach znajduje istotne i rzeczywiste zastosowanie.

Banki kredytowe, kassy zaliczkowe i inne podobnej natury instytucje finansowe, potrzebują zawsze poparcia kapitalistów, bez ich współdziałania istniećby nie mogły, i oni też zabierają przeważnie części osiągniętych zysków.

W ubezpieczeniach wzajemnych, niema kapitalisty, jako pośredniego działacza; ubezpieczeni sami wespół siebie zbierają potrzebne fundusze, i sami między sobą tylko, dzielą się zyskiem lub stratą. Autor artykułu pomija wywody i poważa teoretyczne, uważając je za spory konkurujących Towarzystw, odrzuca również zdobywcze tyloletnie doświadczenia, opartego na wzajemności działań b. Dyrekcji ubezpieczeń, a przecież na tem doświadczeniu oparły się wszystkie funkcjonujące dziś u nas Towarzystwa. Cóż więc chciał przez swój artykuł osiągnąć? Oto nazwijmy rzecz właściwym mianem — reklamą. — I rzeczywiście jest to tylko reklama, pod płaszczykiem bezimienności, a godłem dobra publicznego, dość niezgręcznie rzucona.

Powiada autor, że zawiązany przez towarzystwo „Jakor” dla ubezpieczeń rolnych, stosunek reasekuracyjny z towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, nie zapewnia całej doniosłości wzajemnego ubezpieczenia, a przez koszt pośrednictwa uszczupla te korzyści, które stałyby się udziałem ubezpieczonych, gdyby stosunek ich z towarzystwem był prosty i bezpośredni — ażeby ocenić płytkość tego poglądu, przedewszystkiem zastanowić się wypada, czy w dzisiejszym finansowym i ekonomicznym położeniu naszego kraju, zorganizowanie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń byłoby możliwem? Wszak wiadomo, że Dyrekcja Główna Tow. Kred. Ziemińskiego podjęła tę myśl, a przecież jej urzeczywistnić nie zdołała. Siłą i gwarancją działań towarzystwa Jakor na wzajemności opartego, stanowi kapitał rezerwowi, który gromadzi się bądź przez wysokie początkowo składki, bądź przez dodatkowe na rzecz tego kapitału dopłaty — w pierwszych nawet latach istnienia, towarzystwo takie, nie mając otwartego w dość znacznej summie kredytu, mogłoby przy zbiegu nieszczęśliwych wypadków znaleźć się w niemożności spieszego wynagrodzenia klęsk. skutkiem czego, poszkodowani musieliby oczekiwać na odbiór należnych im wynagrodzeń, do czasu zebrania dodatkowych opłat. To niekiedy trwałoby

dość znaczny przeciąg czasu, bo opłaty takowe, nie mogłyby być drogą administracyjną exekwowane, a exekucja sądowa przy małych zwłaszcza kwotach, jest i przewlekłą, i kosztowną.

Rzadko i nader rzadko trafiają się tak szczególne okoliczności, jakie towarzyszyły organizowaniu się towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, i jakie wpłynęły na tak świetny jego w ciągu ubiegłych lat 13 rozwój. Czyż rolnicy nasi obciążeni tyłu rozlicznymi a tak znacznymi ciężarami, byłiby dziś w możności ponieść tę nową nadmierną, a dla wielu bardzo siły ich przechodzącą ofiarę? odpowiadamy bez wahania: Nie. W obec zaś tej niemożności, czyż słuszną odmawiać znaczenia istotnego dla nich pożytku kombinacji, wytworzonej przez towarzystwo Imperial, a utrzymanej przez towarzystwo „Jakor” w skutek obowiązkowego związku reasekuracyjnego, z towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Na zasadzie tej kombinacji, towarzystwo „Jakor” pozostawiwszy na swoje bezpośrednie ryzyko stosunkowo nader mały udział t. j. 20% w dziale ruchomości, a 40% w dziale nieruchomości, poruczyło kierunek manipulacyjny i administracyjny wybranemu z obywateli ziemskich Komitetowi Nadzorczemu, z przelaniem na niego prawa stanowienia taryfy składek, a dla nadania działaniom swoim zupełnej jawności, powołało do uczestniczenia w tychże działaniach, z grona pomienionych obywateli, delegatów powiatowych, na wzór radców b. dyrekcji ubezpieczeń.

Niezależnie od tego wszystkiego, Towarzystwo Jakor, gwarantuje dla ubezpieczonych swoim kapitałem zakładowym, pewność całkowitych przyjętych pod jego firmą zobowiązań — ponosi odpowiedzialność do swego udziału część wynagrodzeń, za szkody pogorzelnymi zrządzone, i aczkolwiek akcyjnie, dopuszcza ubezpieczonych, do udziału pozostałych części w Towarzystwie krakowskim reasekurowanych, w zyskach, jakie Towarzystwo to, na wszystkich swoich operacjach osiąga.

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Jak wykazuje półurzędowy „Monitor”, prassa madrycka wciąż jest nieprzyjazną względem Francji, chociaż kraj ten uznał rząd marszałka Serrano. Trzy dzienniki madryckie zapowiadają nawet interwencyje zagraniczną. Gdyby zapytano się opinii publicznej w hiszpanji, z pewnością zaprotestowałyby przeciw polityce tak awanturniczej i niepatrijotycznej. „Monitor” oświadcza w końcu, że pokoju wewnętrznego w hiszpanji nie będzie, dopóki nie zaprowadzą tam rządów konstytucyjnych.

Serrano chce wezwać zbrojnej pomocy Niemiec, i do niej zawczasu swój kraj przygotowuje. Przy znanej obojętności Hiszpanów na sprawy polityczne, przewidywać też można, że taka interwencja w początkach przynajmniej nie byłaby źle widzianą; wszystkie zresztą dzienniki hiszpańskie, acz przyznają, że w tej chwili nie jest ona potrzebna, wyrażają opinie, że jeśli położenie na widowni wojny domowej się pogorszy (a wciąż się pogarsza), to trzeba będzie wezwać pomocy Niemiec.

Opinia publiczna w Europie zaczyna się też coraz bardziej z tą myślą oswajać, a niektóre dzienniki angielskie zawczasu już przyjmują interwencję, jako złe nieuniknione.

Holenderski minister skarbu van der Heim przedstawił izbie niższej budżet na rok 1875. Ogólna summa wydatków wynosi cyfrę 110 milionów, a więc o 10 milionów więcej niż w r. 1874. Przewyżkę tę spowodowało głównie zwiększenie ekspensu na utrzymanie poselstw zagranicznych, na wykonanie większych robót w portach morskich, na rozszerzenie sieci państwowych kolei żelaznych, na marynarkę i armię. Projekt dochodów wynosi około 103 milionów, tak, że deficyt dochodzi około 7 milionów.

Podróż cesarza niemieckiego do Włoch dla złożenia wizyty królowi Wiktorowi Emmanuelowi według ostatnich wiadomości z Berlina, została w tym roku zaniechaną, jakoby z powodu opozycji lekarzy.

„Gazeta Augsburgska” w korespondencji z Turcji, powtarza pogłoskę, za której autentyczność nie chce zaręczyć, a mianowicie, że książę Milan serbski, stara się o rękę córki księcia Fryderyka pruskiego, i że „dzięki potężnemu poparciu”, ma nadzieję zaślubienia księżniczki pruskiej.

Korrespondent dodaje, że pogłoska ta zaniepokoiła rząd w Konstantynopolu, że jednak zdaje się być niezasadną, gdyż wyszła z Paryża.

Madryt 28 września. Posłowie: francuzki Chaudordy i angielski Layard, przybędą razem we środę do Santanderu. Otrzymali oni od swoich rządów prawie identyczne instrukcje. „Union” donosi, że Bismark zwracał się już kilkakrotnie do Izabeli, dając jej do zrozumienia, że będzie popierał restaurację monarchji alfonsistowskiej, jeżeli ta zobowiąże się przesładować duchowieństwo (? !)

Korespondencja Redakcji.

Łódź dnia 27 września 1874 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem śpieszę zawiadomić Szanownego Pana, iż w następnym tygodniu w czwartek dnia 8 października opuszczę całkowicie Łódź i przybywam do Kalisza, z zamiarem rozpoczęcia pierwszego koncertu w sobotę t. j. 10 października.

Przytem mam przyjemność nadmienić, że stania moją względem wyborowego skompletowania orkiestry, pewnie zostaną przez Szan. Publiczność słusznie ocenione, gdyż takowe całkowicie się powiodły.

Komunikując o tem — proszę najuprzejmiej, abyś Pan nie zaniechał zamieścić wyżej wyrażonej wiadomości w szpaltach „Kaliszanina” — o co prosząc, mam zaszczyt zostać uniżonym sługą.

R. Orzechowski.

Szanowny Panie!

Sprawując dotąd obowiązki agenta Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, po przeczytaniu artykułu p. Krzyżanowskiego, który tchnął myślą, jakoby on sam wyłącznie do tego miał prawo; udałem się względem tego z zapytaniem do wyż. rzezonego Towarzystwa, a otrzymawszy w dniu dzisiejszym odpowiedź, takową dla zrobienia w „Kaliszaninie” stosownego sprostowania, mam honor zakomunikować.

J. Mittwoch.

Kraków d. 25 września 1874 r.

TOWARZYSTWO

PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
w Krakowie — pałac biskupi.

Wielmożny Pan Juljusz Mittwoch w Kaliszu.

Pan Feliks Krzyżanowski będąc tego lata w Krakowie, ofiarował nam, jako krakowianin w Kaliszu stale zamieszkały, swoje usługi, celem rozpowsechnienia akcji Towarzystwa, utrzymując, że jako nauczyciel muzyki. ma różne stosunki w mieście i okolicy, że przeto nietrudno mu będzie umieścić jaki dziesiątek akcji; szumne przeto ogłoszenie w Kaliszaninie pana K. mające zakrój, jakoby wyłącznie on sam był upoważniony do rozsprzedaży akcji Towarzystwa krakowskiego Przyj. Sztuk Pięknych, zadziwiło nas niemało: wytknęliśmy też p. K. to jego niewłaściwe i niezgrabne postępowanie i prosiłszy go, ażeby takowe przez odpowiedniejszą stylizację sprostował, a mianowicie, żeby w ogłoszeniu swoim powiedział, że obok dotychczasowych agentów Tow. w Kaliszu i jemu powierzona została rozsprzedaż akcji; — nie wiemy, czy p. Krzyżanowski uwzględni nasze żądanie, wiadomo nam jednak to, że takie ogłoszenia łatwo idą w zapomnienie, a ci, co dawniej brali akcje u Pana Dobrod. i nadal takowe brać będą.

Premja i sprawozdania za rok ubiegły, oraz akcje na rok b. mamy w pogotowiu leżące, czekamy tylko wiadomości z Warszawy, czy cenzura tamtejsza pozwoli na wprowadzenie premji „Kościuszkii” do Królestwa, w którym to celu posłałszy na ręce p. Gebethnera na okaz w cenzurze kilka egzemplarzy.

Wraz z premjum przesłaliśmy Panu także zapłacone już 3 egz. „Nauk Dziadunia” i 1 egz. „Jana III pod Wiedniem.”

Z szczerym szacunkiem i poważaniem

Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W imieniu Dyrekcji, Seweryn Böhm.

Sprostowanie. W Nrze 75 „Kaliszanina” zamieszczoną została treść aktu spisane, jakoby dnia 29 lipca r. b. przy położeniu kamienia węgielnego nowobudujących się łazienek przy ulicy Józefina, i należących do tutejszego obywatela J. Niedomańskiego. Winniśmy nadmienić, że wyż. rzezony akt, został w dniu 1-go września r. b. zamurowany w osobnej niszy fundamentu domu frontowego, po poświęceniu, dopełnionem przez JX. Wacława Modrzewskiego, Wikarjusza parafji Ś. Miłkołaja.



Jest do sprzedania

Fortepjan używany

za umiarkowaną cenę, w dobrym jeszcze stanie w domu p. Braumana na Czaśkach pod Kaliszem; tamże jest bryczka nowa na parę koni do sprzedania. (579)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić J.W.W. i W.W. obywateli, oraz mieszkańców miasta Kalisza i jego okolic, iż istniejący tu od lat wielu mój

SKŁAD RÓŻNYCH FUTER

w sztukach pojedynczych, blamach, jako też podbitych już pod płaszcze, szuby, algierki, salopy i t. p.

zaopatrzylem na nadchodzącą zimę, w bogaty zapas wszelkich towarów tego rodzaju.

Utrzymując ciągle i bezpośrednio strunki handlowe z pierwszorzędnymi składami futer w Rosji i Ameryce, jestem w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom kupujących, tak pod względem doboru materiału, jak dobroci i trwałości wyrobu.

Upewniam sumiennie nabywców futer, iż zasadą moją, jak zawsze, tak i w tym roku będzie, ułatwić pod każdym względem nabycie towarów z mojego składu i rzetelnie wszystkim słusznym wymaganiom zadość uczynić, o czem Łaskawa Publiczność osobiście przekonać się będzie mogła.

Oprócz tego polecam również łaskawym względem Publiczności, istniejące przy wyżej wymienionym składzie **Szkoło czeskie i porcelanę**, które po jak najprzystępniejszych cenach sprzedaję.

M. Landau w domu własnym w Rynku naprzeciw odwachu Nr. 17. (580-20-1)

Nagrody rs. 5.

W dniu 30-ym września wieczorem został zgubionym w przechodzie z ulicy Warszawskiej, na plac Ś-go Mikołaja, Wachlarz szylkretowy z monogramem Z., ozdobiony piórami głuszcza, ktoby takowy znalazł, raczy oddać do Redakcji Kaliszana, gdzie odbierze wynagrodzenie wyżej zamieszczone. (583)

Po najtańszych cenach i pod najdogodniejszymi warunkami

przyjmuje prenumeratę na wszelkie gazety codzienne i pisma periodyczne, krajowe i zagraniczne

KSIEGARNIA

J. Mittwocha w Kaliszu.

Tamże losy do klasy III, są jeszcze do nabycia; zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. (567-3-3)

Do apteki w mieście powiatowem gubernji kaliskiej, może być przyjętym na ucznia

młody człowiek,

przyzwocie wychowany, ze świadectwem z ukończenia 5-ej lub 6-ej klasy Gimnazjum. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszana. (568-3-3)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	S łońca				D nia				K siężyc a			
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód	
2 październik—piątek	g. 5	m. 3 r.	g. 5	m. 34 w.	g. 11	m. 31	g. 5	m. 7	g. 9	m. 19w.	we dnie	
3 „ sobota	6	5 „	5	32 „	11	27	5	11	10	32 „		
4 „ niedziela	6	6 „	5	29 „	11	23	5	15	10	52 „		
5 „ „	6	8 „	5	27 „	11	19	5	19	12	7 „		

Od dnia 3 października r. b., przy ulicy Franciszkańskiej w domu Nr. 165 otworzonym zostanie **Skład wędlin i wyrobów mięsnych.**

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, zawiadamiam iż codziennie w tym składzie dostać będzie można świeżych kiszek i kiełbas; świeże i suszone wienerwursty, szynkę surową i gotowaną, sadło, słoninę i t. p. po cenach umiarkowanych. **F. Schütze.** (578-3-1)

Mieszkanie składające się z **3 Pokoi i kuchni** jest do wynajęcia za rs. 120. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszana. (584-3-1)

NUTY TANIE

wszelkiego rodzaju, co tydzień świeże, nadchodzą do księgarni J. Mittwocha w Kaliszu. Tamże abonament i sprzedaż nut po cenach najtańszych. Osobom stale w księgarni nuty biorącym, odstępuje się znaczny rabat. (553-4-3)

Do apteki w Stawiszynie potrzebny jest

praktykant

ze stosowną kwalifikacją naukową. Kandydaci zechcą się zgłosić do właściciela apteki. (573-3-3)

Traugot Berndt,

nadworny fabrykant fortepianów w Wrocławiu, w rynku dom 7 Kurfürsten.



Poleca Szan. Publiczności swój magazyn fortepianów koncertowych i salonowych, jak również pianin własnego fabrykatu, z gwarancją na długoletnią trwałość. (365-12-5)

PRACOWNIA RZEMIEŚLNICZA DLA KOBIET

Aleksandry Parczewskiej,

przyjmuje do roboty: suknie damskie i dziecięce, okrycia, salopy, bieliznę białą do szycia i znaczenia. W tejże pracowni są do zbicia kwiaty, oraz przyjmuje obstalunki na takowe. (565-3-3)

Papierosy

„Warszawa“ wysoko aromatyczne po rs. 1 sztuk 100.
 „Roulées Aromatiques“ po rs. 1 sztuk 100.
 „Roulées Aromatiques“ po rs. 1 kop. 20 sztuk 100.
 „Piff-Paff“ dobre papierosy po kop. 50 sztuk 100
 „Petit canon“ nasytywane po 30 kop. za sztuk 100.
 Sprzedaż powyżej wymienionych papierosów fabryka **K. Teofilidy** powierzyła na **Kalisz** panu **M. Gutfreund** przy ulicy Wrocławskiej pod Nrm 193. (539-12-9)



Przybył z W. Ks. Poznańskiego **ogrodnik**, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, opatrzony chlubnymi świadectwami, znający język polski i niemiecki, poszukuje natychmiast miejsca. Bliższą wiadomość udziela ekspedycja Kaliszana. (574)



Skład nasion i pieców kaflanych



Henryka Rynek w Kaliszu ulica Józefina obok parku

Sprzedaje po cenach przystępnych: Hyacenty prawdziwe harlemskie, Tulipany, Taccety, Jouqville, Narcyze i t. p. Cebule kwiatowe, Kamelje z pączkami, szczepy owocowe 3 letnie w dobrych getunkach, piece kaflane krajowego wyrobu i zagraniczne, kominki żelazne i t. p. (581-3-1) **Henryk Rynek.**

MŁOCARNIA PAROWA

Oryginalna Angielska

wydająca od razu czyste zboże jest do wynajęcia od 11 października. Zamówienia przyjmuje Szczaniński w Kaliszu w domu Wgo Frietsche Nr. 391.



W RESTAURACJI



M. G WIAZDY,

Każdodziennie dostać można na zakąskę świeże **pierożki** z mięsem i kapustą; **bigos**, **kiełbasę** z kapustą; **połudwiec** z rożna i inne smaczne i ze świeżej prowizji sporządzone potrawy. We Czwartek i Niedzielę **flaki** codziennie zaś z rana **kolduny** litewskie, a wieczorem **pieczeń wołowa z rożna** powszechnem już cieszącą się uznaniem.

Abonament na obiady miesięczne wydawane od godz. 12 do 3 $\frac{1}{2}$ po południu. **M. Gwiazda.** (586-3-1)



Potrzebna jest od 1 października r. b. **bona polka** do 2 drobnych dzieci i **gospodyni** do zajęcia się całym domem w dużem gospodarstwie. Obydwie osoby mają być w średnim wieku i z odpowiednim fachowem uzdolnieniem. Osoby życzące sobie zająć które z tych miejsc, zechcą się zgłosić do W-ej Peszke w Kaliszu, która je o bliższych szczegółach powiadomi. (556-4-4)

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 29 września 1874 r.

Monety i papiery.	żądano płacono	
	Ruble	i kopiejki
Pół-Imperjały rosyjskie	—	—
Pruskie tal.	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	93
„ „ „ serji II. „ 100	93	92
„ „ „ nowe 5% z r. 1869.	91	90
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	78	78
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	98	97
Nowa rosyjsk. pożyczka premjo. 1864	176	175
„ „ 1866	173	175
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	94
„ „ Warsz.-Bydgoskiej	71	70
„ „ Głow. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—
„ „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols	116	115
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	99
5% Listy Zastawne Rosyjskie	103	102

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k. 107 $\frac{1}{2}$

„ „ „ nowych „ k. 134 $\frac{1}{2}$

„ „ „ Likwidac. „ „ 131 $\frac{1}{2}$

Weksle.

Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	106	72	106	42
London: 1 funt szterling 3 m.	7	22	7	—
Paryż: 300 franków 10 d.	86	85	—	80
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	98	25	97	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	50
Petersburg: 100 rsr. 3 m.	98	75	98	—
„ „ „ a vista	—	—	100	—